

***Europa im 15. Jahrhundert. Herbst des Mittelalters – Frühling der Neuzeit?*, red. Klaus Herbers, Florian Schuller, Regensburg: Verlag Friedrich Pustet 2012, ss. 255.**

Zbiór artykułów pod redakcją historyków z Norymbergii i Monachium porusza niezwykle ważny i dyskusyjny po dziś dzień problem końca zmierzchu, czy jak chcą redaktorzy tomu „jesieni” średniowiecza i początku epoki nowożytnej. Już na wstępie redaktorzy nawiązują do klasycznego dzieła Johana Huzingi o jesieni średniowiecza w Europie.

Zaletą omawianej książki jest szerokie spektrum podejmowanych w niej zagadnień. Heribert Müller w dwóch tekstach najwięcej uwagi poświęcił problemowi Kościoła katolickiego i kryzysowi, w jakim znalazł się na przełomie XIV i XV wieku. Fakt ten łączy z wielką schizmą zachodnioeuropejską w latach 1378–1417, poprzedzoną awiniońskim wygnaniem papieżstwa i pogłębiającym się kryzysem struktur kościelnych. Kryzys ten, jak sądzi autor, starano się przezwyciężyć podczas obrad soboru w Konstancji, w czasie którego zażegnano schizmę zachodnią, wybierając w 1417 r. nowego papieża Marcina V i unieważniając dekrety antypapieży, m.in. Jana XXIII. Müller omawia także problem związany z wystąpieniem Jana Husa podczas obrad soboru, jego proces i śmierć (s. 26). Wspomina spór pomiędzy Królestwem Polskim a Zakonem Krzyżackim i związane z tym słynne wystąpienie Pawła Włodkowica (s. 27). W swoim drugim tekście Müller kontynuuje rozważania związane z kryzysem Kościoła w kontekście soborów w Konstancji i Bazylei (1421–1449). Autor omawia najważniejsze sprawy i decyzje podjęte podczas bazylejskiego soboru, którego pracami kierował po śmierci Marcina V nowy papież Eugeniusz IV. Były to kwestie związane z husytami i ich radykalnym odłamem – taborytami. Podczas soboru podejmowano też dyskusję nad możliwym połączeniem lub przynajmniej unią teologiczną z Kościołem prawosławnym (s. 32), wreszcie dostrzegano niebezpieczeństwo ze strony Turcji, stojącej u wrót zachodniej Europy, zagrażającej bezpośrednio Konstantynopolowi. Autor podkreśla, że rok 1449 był datą, od której można mówić o zjednoczeniu Kościoła Zachodniego.

Wątek papieżstwa i „ciężaru urzędu” kontynuuje Heike Johanna Mierau, omawiając pokrótce funkcjonowanie Stolicy Apostolskiej w okresie renesansu, od Mikołaja V do Aleksandra VI, a więc od 1447 do 1503 roku. Autorka pokrótce analizuje politykę Kaliksta III, Piusa II, Pawła II, Sykstusa IV, Innocentego VIII. W czasach swojego pontyfikatu musieli oni zmierzyć się z konkretnymi wyzwaniami, a wśród nich niewątpliwie na plan pierwszy wybijały się: kwestia obrony chrześcijańskiego *orbis terrarum* przed ekspansją Turków osmańskich (s. 52), stosunek do rozwijającej w Italii filozofii renesansu i ugruntowanie pokojowych stosunków z władzą świecką, przede wszystkim z cesarzem Fryderykiem III Habsburgiem. Dochodziły do tego poważne kłopoty wewnętrzne samej kurii, m.in. wzrastające zadłużenie, które odziedziczono po okresie awiniońskim. Heike J. Mierau uważa też, że cechą szczególną tego okresu był wszechobecny nepotyzm, dotyczący zresztą nie tylko Kościoła, ale też w równym stopniu władzę świecką, przyczyniając się w ten sposób do rozwoju nurtu „ozdrowieńczego”, którego symbolem będzie reformacja.

Do kryzysu Kościoła katolickiego nawiązuje również Eckhard Keßler, wyróżniając kilka jego aspektów, m.in. „niewolę babilońską” w Awinionie, wielką schizmę, wojnę domową Rzeszy, wojnę stuletnią między Anglią a Francją, czy wreszcie niekończącą się walkę stronnictw politycznych w Italii: Gwelfów i Gibellinów (XII–XIII w.). Za niewątpliwie przełomową uznaje twórczość literacką i naukową tokańczyka Francesco Petrarci, którego działalności poświęca sporą część artykułu (s. 57–66). Podkreśla ogromne znaczenie w renesansowej nauce nowej metody rozwoju gramatyki, która ułatwiała komunikację oraz rozwój wiedzy. Tego typu nowa gramatyka, szeroko rozpowszechniona na włoskich i europejskich uniwersytetach, stosowana była szczególnie często

w praktyce przez współczesnych prawników (s. 66–67). Wyraźną granicą oddzielającą dwa różne od siebie stulecia określił rozwój florenckiego neoplatonizmu w XV stuleciu.

Z nieco innej perspektywy ocenił rolę nowych prądów XV i XVI w. Hermann Kamp, którego rozważania dotyczyły rzeczy niezwykle istotnej z punktu widzenia historyka, mianowicie kultury i polityki na dworze książąt burgundzkich. Analizując ten aspekt Kamp nawiązał do dzieła J. Huzingi, które ocenił jako jedną z pierwszych w pełni dojrzałych publikacji dotyczących historii kultury. Autor nakreślił pokrótce rolę kolejnych książąt z linii burgundzkiej od XIV w. na szerokim tle przemian politycznych w Rzeszy i południowej Francji. Sporo miejsca poświęcił uroczystościom organizowanym na dworze i ich roli kulturowej dla szlachty burgundzkiej (s. 76–80). Na szeroko rozumianą kulturę dworską składały się także uroczyste wjazdy do miast, organizowane np. przez Filipa Dobrego w 1430 r., oraz kondukty żałobne po śmierci władców Burgundii, jak np. w 1404 roku.

Wątek życia dworskiego, tym razem już w skali całej Rzeszy, kontynuuje Gudrun Gleba, zadając pytanie: czy Rzeszę tworzyli ludzie czy też instytucje wchodzące w jej skład? Autorka analizuje rolę rad na dworach władców późnego średniowiecza i swoisty porządek władzy obowiązujący w Cesarstwie, w którym książęta lokalni zdobywali coraz bardziej znaczącą pozycję. Powołuje się na *passus* zjazdu w Egerze w 1437 r., podczas którego okazało się, jak różne interesy dzieliły książąt i cesarza Zygmunta Luksemburskiego. Ciekawą rzeczą, na którą autorka zwróciła uwagę, było ponowne zwrócenie się w XV w. do idei powszechnego pokoju, co regulował m.in. artykuł 16 tzw. Reichsordnung z 1434 r. oraz późniejsze postanowienia związków książąt w 1438 r. i porządek krajowy z 1442 r. (s. 101–103).

Pozycją zmarginalizowanych grup ludności w hierarchii społecznej późnego średniowiecza zajął się Franz Irsigler, analizując wpięć strukturę zatrudnienia w miastach Rzeszy Niemieckiej i to nie tylko tych wielkich, jak np. Strasburg, którego liczbę mieszkańców w XV w. szacowano na ok. 25–30 tys., ale i mniejszych, które miały charakter wybitnie rolniczy. W tym okresie pojawiła się jednak grupa ludzi z tzw. marginesu w ośrodkach miejskich, które charakteryzowały się zaawansowanym rozwojem rzemiosła, np. tekstylnego. Historyk badający tę grupę społeczną napotyka jednak na poważną barierę w postaci niewielkiej liczby zachowanych źródeł. Te, dzięki którym możemy z pewnymi zastrzeżeniami odtworzyć liczbę ludzi z marginesu, są wyłącznie zestawieniami statystycznymi, niedającymi w ogóle wyobrażenia o ich życiu codziennym czy też mentalności (s. 111). Autor osobno omawia stan chłopski, powołując się na opis chłopów zawarty w dziele *Omnium gentium, mores, leges et ritus* pióra Johannesa Boemusa (1485–1520), w którym podkreślił ich pracowitość oraz ciężkie warunki życia. Do jaśniejszych stron zaliczył z pewnością rolę wspólnot chłopskich z sołtysami, wśród których zdarzali się wykształceni (piśmienni) chłopci. Kolejnymi grupami z marginesu społecznego, którymi zajął się w swoim tekście Irsigler, był tzw. prekariat, czyli grupa niegdyś określana mianem proletariatu. Użycie tego sformułowania jest zresztą dyskusyjne dla XV w., gdyż samo pojęcie „prekariat” stosuje się raczej w odniesieniu do współczesnej grupy ludzi wykształconych, powstałej w wyniku głębokiego kryzysu ekonomicznego i niemającej żadnej szansy na zatrudnienie. Autor sam zresztą używa w stosunku do tej grupy pojęcia „wykluczeni”, zaliczając do nich także prostytutki oraz nieuleczalnie chorych.

W kolejnym tekście Franz Irsigler zajmuje się początkami mediów, analizując rolę papieru, drukarstwa, drzeworytów i kupfersztichów w rozwoju komunikacji społecznej. Rozpatruje różne wersje początków zastosowania druku ruchomymi czcionkami. Nie byłoby jednak tej rewolucji w komunikacji, gdyby nie chłonny rynek zbytu, który tworzyli m.in. studenci uniwersytetów licznie powstających w XV w. (s. 127). Drukowana książka spowodowała olbrzymie zapotrzebowanie na ilustracje, które miały ją zdobić, a jednocześnie być przekazywaczem informacji dla niepiśmien-

nego odbiorcy. Jak się oblicza, jeszcze w okresie tzw. „triumfu inkunabułów” liczba drzeworytów w wydawanych drukach sięgała ok. 25 tys. (s. 133).

Wątek społeczny, tak silnie akcentowany przy okazji rozważań na temat ludzi z marginesu, obecny jest również w tekście Winfrieda Eberharda o rewolucji husyckiej w Czechach, jej przyczynach, celach, przebiegu, skutkach i grupach społecznych w nią zaangażowanych. Autor analizuje programy polityczne, jakie starali się realizować przywódcy rewolucji oraz wielkość grup wspierających ten ruch. Ciekawy jest niewątpliwie fragment o przedstawicielach wyższej szlachty (Hochadel), która wspierała husytyzm. Była ona nieliczna i przede wszystkim zainteresowana uzyskaniem jak największych korzyści materialnych. W ekspansji husytów autor widzi przede wszystkim dwa cele: po pierwsze eksport idei husyckich poza granice Czech i reformę Kościoła w duchu czterech artykułów praskich, po drugie zwyczajne wzbogacenie się w wyniku łupieżczych wypraw. Swoją ideologię husyci rozpowszechniali dzięki pismom ulotnym, których odpisy trafiały także do Wenecji i Francji. Rewolucja husycka nie zakończyła się jednak stworzeniem nowego, radykalnego modelu społeczeństwa, realizującego wizję wspólnoty bez różnic stanowych, choć jednocześnie dokonała głębokich zmian politycznych, społecznych i kościelnych.

Kolejny artykuł pióra Stephana Flemmiga dotyczy jednego z najważniejszych konfliktów politycznych w tej części Europy w XIV i XV w., mianowicie sporu między państwem polskim a Zakonem Krzyżackim. Flemmig daje pokrótce opis genezy powstania Zakonu Najświętszej Marii Panny w Jerozolimie, sprowadzania braci na ziemię chełmińską oraz dalszą ekspansję, zakończoną aneksją Pomorza Gdańskiego w 1309 roku. Następnie przedmiotem jego dociekań staje się eskalacja konfliktu pomiędzy Polską, Litwą i Zakonem, Wielka Wojna (1409–1411) oraz rola zakonu w polityce kolejnych władców Polski: Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta Starego. Cezurą, która kończy, zdaniem Flemmiga, dzieje konfliktu polsko-krzyżackiego jest 1525 r. i hołd pruski ostatniego z wielkich mistrzów Albrechta von Hohenzollerna-Ansbacha. Autor wyodrębnił w swoim tekście część poświęconą rozwojowi naukowemu i kulturalnemu Polski w XV i XVI w., wiążąc to zjawisko ze wzrostem roli i znaczenia Kościoła katolickiego, podkreśla fakt wyniesienia arcybiskupa gnieźnieńskiego do godności prymasa Królestwa w 1417 roku. Charakteryzuje również wybitne osobistości życia politycznego i naukowego Polski: Piotra Wysza, Jana z Kęt, Jana Kapistrana czy Stanisława ze Skalbmierza. Tego ostatniego wraz z Mateuszem z Krakowa, Łukaszem z Wielkiego Koźmina, Mikołajem Kopernikiem, Grzegorzem z Sanoka, Filipem Kalimachem i wieloma innymi ściśle wiąże z Uniwersytetem Krakowskim, podkreślając wysoki poziom nauczania akademii i doskonałą współpracę z dworem królewskim wspierającym naukę. Pozycji krakowskiej Alma Mater nie zaszkodziło nawet powołanie do życia przez Zakon Krzyżacki Akademii Chełmińskiej w 1386 r. na mocy bulli papieża Urbana VI i po raz kolejny ufundowanej w 1434 r. przez cesarza Zygmunta Luksemburskiego. Nie pomija znaczenia dla kultury polskiej Wita Stwosza, Bartolomeo Berecciego i Jakuba z Kutna. Słabą stroną tych rozważań są liczne błędy faktograficzne oraz interpretacyjne, szczególnie w aspekcie oceny tzw. złotego wieku kultury polskiej, przypadającego na XVI stulecie.

Z kolei wielki konflikt pomiędzy Francją a Anglią na zachodzie Europy, czyli tzw. wojna stuletnia, stał się przedmiotem krótkiego szkicu Martina Claussa. Autor ukazuje go w sposób syntetyczny, utrzymując klasyczny podział omówienia problemu: poczynając od jego genezy, następnie opisuje przebieg i skutki. Wyróżnia w nim pierwszą fazę, przypadającą na lata 1337–1360, w której dominowały na polu walki „strategiczne koncepcje” Anglików (s. 189), mimo że ten etap wojny przyniósł ogromne obciążenie dla skarbu królewskiego w Anglii i to na skalę dotąd niespotykaną. Kolejne fazy wojny (1360–1407, 1407–1435 i 1435–1453) przyniosły już strasz-

liwe spustoszenie gospodarcze oraz, co mocno podkreśla Clauss, poważne wyludnienie niektórych regionów Francji, grożące nawet katastrofą demograficzną. Z kolei rozruchy wewnętrzne w Anglii na długi czas osłabiły monarchię (s. 203).

W kolejnym artykule jego autor, historyk wiedeński Karl Vocelka, parafrazując sentencję Owidiusza, wypowiedzianą przez Macieja Korwina („bella gerant alii, tu felix Austria nube”), analizuje politykę habsburską w XV i XVI w., podkreślając jej skuteczność w zakresie budowania pozycji mocarstwowej przez korzystne powiązania dynastyczne. Habsburgom udało się przezwyciężyć krytyczną sytuację, w jakiej znaleźli się ok. 1500 r., w czasach panowania Maksymiliana I, jedyne go męskiego przedstawiciela dynastii, podobnie zresztą jak i jego syna Filipa I Pięknego, protoplasty Habsburgów hiszpańskich. Zdołali nie tylko ugruntować swoją dominację na terenach późniejszych Niderlandów, ale również na Węgrzech i w Czechach.

Ostatnie dwa artykuły poświęcone zostały wydarzeniom, które urosły do rangi symboli końca epoki średniowiecza. W pierwszym z nich Günter Prinzing omawia zagadnienia upadku Cesarstwa Bizantyjskiego i jego ostateczną likwidację w latach 1453–1461. Podkreśla, że dla Cesarstwa zagrożenie ze strony tureckiej było jednym z wielu niebezpieczeństw, a upadek państwa łączył się z wydarzeniami IV krucjaty: dwukrotnym zdobyciem Konstantynopola i powstaniem cesarstwa łacińskiego wraz z otaczającymi go innymi państwami łacińskimi: Księstwem Aten, Królestwem Tessalonik, księstwem Achai-Peloponezu czy też koloniami weneckimi i genueńskimi (Kretą, Eubeę, częścią Egei oraz Księstwem Cyklad-Naxos). Prinzing osobno zastanawia się nad przyczynami i czynnikami upadku Cesarstwa zarówno w XIII–XIV w., jak i XV wieku. Już na przełomie XIV w. okazało się bowiem, że siły Bizancjum nie są w stanie przeciwstawić się Osmanom, a na dodatek dotyczyło to również innych państw sąsiadujących z cesarstwem: Bułgarii i Serbii. W obliczu bezpośredniego zagrożenia tureckiego w XV w. nie pomogły żadne inicjatywy, które podejmował m.in. Manuel II Paleolog (umocnienie Morei), ani też zwoływanie kolejnych soborów, których celem było wzmocnienie jedności Kościoła chrześcijańskiego (w Bazylei, Ferrarze i Florencji 1431–1443). W 1453 r. Konstantynopol został zdobyty i tym samym otwierał się nowy etap w historii Europy.

Ostatni z tekstów zawartych w publikacji porusza problem ekspansji europejskiej poza Kontynent. Pytanie, które autor artykułu, Klaus Herbers, zadaje już na początku: czy rok 1492 oznacza koniec średniowiecza czy też początek epoki nowożytnej, pokazuje skalę i złożoność zjawiska, jakim były odkrycia geograficzne. Autor powołuje się na dyskusję, jaka zrodziła się w 1992 r. z okazji jubileuszu pięćsetlecia odkrycia Ameryki przez Kolumba, o pierwszeństwie odkrycia Nowego Świata przez wikingów i Leifa Erikssona (X/XI w.) oraz wcześniejszych odkryć przypisywanych mnichowi irlandzkiemu Brendanowi Żeglarzowi (VI w. p. Chr.). Herbers dokonuje też uporządkowania pod względem chronologiczno-systematycznym odkryć geograficznych, poczynając od stopniowego opanowania wybrzeży Afryki przez Portugalczyków (Ceuty w 1415 r.), a kończąc na Vasco da Gamie i jego podróży do Indii w 1499 roku. Osobny podrozdział poświęcony został postaci Henryka Żeglarza, infanta portugalskiego, trzeciego z synów Jana I Dobrego z dynastii Aviz. Herbers określa Henryka Żeglarza mianem człowieka, który jako pierwszy prowadził przemyślaną politykę ekspansji państwa europejskiego na obce dotąd obszary (s. 228). Oczywiście nie mogło też zabraknąć miejsca i dla genueńczyka Krzysztofa Kolumba (s. 230–233) oraz skrócowego opisanie jego najważniejszych dokonań. Autor stwierdza, że ekspansja portugalska na taką skalę już w XV w. była możliwa przede wszystkim dzięki konsolidacji wewnętrznej Portugalii, dla której odkrycia geograficzne w pewnym momencie stały się priorytetem. Herbers wymienia też w najważniejszych punktach motywy odkrywców, do których zalicza poszukiwanie mitycznego państwa chrześcijańskiego na zachodzie i wsparcie go w walce z muzułmanami, kon-

tynuowanie rekonkwisty po upadku Grenady i zajęciu Gibraltaru, wreszcie poszukiwanie nowych rynków zbytu. Ekspansję motywowano również żądzą przygód i zdobycia chwały, koniecznością prowadzenia misji i rekonkwisty, co zresztą, zdaniem autora, potwierdzają liczne bulle papieskie wspierające wyprawy misyjne (s. 235). W końcu autor zadaje pytanie, czy odkrywcy XV i XVI stulecia mieli przed oczyma ideał człowieka renesansu. Odpowiedź jest trudna do jednoznacznego sformułowania. Zarówno Henryk Żeglarz, jak i Krzysztof Kolumb byli ludźmi głęboko przesiąkniętymi ideami średniowiecza. Nie sposób ich porównywać na przykład ze współczesnym im Mikołajem Kopernikiem. Byli jednak w stanie przełamać pewne schematy w myśleniu i pojmowaniu świata, które w innych tkwiły jeszcze dość długo.

Omawiany zbiór artykułów ma charakter syntetyczny. Jego istotną zaletą jest niewątpliwie usystematyzowanie i uporządkowanie pewnych pojęć oraz sądów funkcjonujących w historiografii. Trudno więc oczekiwać, aby przyniosły nowe ustalenia czy przynajmniej dały podstawę do dyskusji. Mimo dużej liczby nieścisłości, których autorzy tekstów nie ustrzegli się, jest to pozycja cenna i pożyteczna, po którą powinien sięgnąć każdy, kto chciałby zgłębić trudno uchwytne problem końca średniowiecza i początków europejskiego renesansu.

Adam Perlakowski